Nr. 17. **Kraków, 1. września 1912** **Rok V.**



„GAZETA PIEKARSKA" wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje:
na cały rok . . 6 kor.
na pół roku . . 3 kor.

Numer pojedynczy 30 hal.

W Niemczech 6 marek w Ameryce 2 dolary w Rosyi 3 ruble rocznie.

Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy. Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10. hal. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Ogłoszenia zamieszczamy po 40 hal. za wiersz petit. pierwszy raz następne po 30 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

ORGAN KRAJOWEGO ZWIĄZKU PIEKARZY w GALICYI

CZASOPISMO DLA SPRAW PIEKARSKICH

odznaczone złotym medalem na wystawie piekarsko-młynarskiej we Lwowie w r. 1911.

Redakcya i administracya: Kraków, Garbarska, 12. Nr. TELEFONU 1068. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Leon Bałuk.

Z krajowego Związku piekarzy w Galicyi.

W dniu 22. sierpnia b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału krajowego Związku piekarzy w Galicyi pod przewodnictwem prezesa Związku p. Leona Bałuka. Posiedzenie odbyło się w Krakowie przy ul. Garbarskiej l. 12, gdzie właśnie wynajęto od 1 lipca b. r. lokal wspólny na kancelaryę Związku piekarzy i Cechu białych piekarzy w Krakowie, a opłacany wspólnie przez Związek i wspomniany Cech.

Wydział Związku zebrał się w komplecie, a nieobecność usprawiedliwili pp. Michał Ćwierzyk z Kęt, Franciszek Fryś z Andrychowa, Ignacy Hebenstreit z Nowego Sącza i Franciszek Tabaczyński ze Lwowa.

Na wstępie złożył sprawozdanie z czynności prezes Związku, zaznaczając, że posiedzenia rzadko się odbywają ze względu na rozciągłość naszego kraju, z którego to powodu przyjazd członków jest utrudniony, powtóre Związek nie miał funduszów na pokrycie kosztów przyjazdu członków Wydziału. Obecnie ma się rzecz lepiej, bo Wydział krajowy udzielił subwencyi 500 K na rok 1912. Również stowarzyszenia, należące do Związku nadesłały wkładki z wyjątkiem miasta Lwowa i Przemyśla.

Prezes Związku postarał się o zamknięcie piekarni Saula Maringera w Kryspinowie w powiecie krakowskim, o czem świadczy poniżej podane pismo c. k. Starostwa w Krakowie. Ponieważ rozporządzenie to nie zostało wykonane, przeto Wydział wybrał delegacyę, złożoną z pp. Bałuka, Abrahamera i Długoszewskiego, która się do starostwa udała osobiście i postarał się o wykonanie pisma, które brzmi:

C. k. Starostwo krakowskie

L. 23282|12 Kraków, 4 sierpnia 1912.

Do p. Saula Maringera
w Kryspinowie.

Do c. k. Starostwa napływają nieustanne skargi, że Pan trudni się sam i na własny rachunek prowadzeniem piekarni w Kryspinowie, której lokal jest własnością pana, dowodem tego jest, że majstrowie piekarscy, którzy uzyskiwali kartę przemysłową na wykonywanie przemysłu piekarskiego w tym lokalu, co kilka miesięcy się zmieniali, przyczem nieraz przez dłuższy czas nie było w piekarni żadnego majstra, a piekarnia mimo to była w ruchu z czego wynika, że majstrowie ci byli tylko podstawionymi figurantami.

Ponieważ wykonywanie przemysłu rękodzielniczego jest dozwolone tylko uprawnionym majstrom, przeto c. k. Starostwo, zakazując Panu trudnienia się nadal piekarstwem i oznajmia, że w razie niezastosowania się do niniejszego reskryptu zmuszono byłoby piekarnię zamknąć.

C. k. Delegat Namiestnika:
Federowicz m. p.

W Rzeszowie zrobił kontrakt p. Józef Skowron z właścicielem domu przy ul. Krakowskiej, panem Grauerem, u którego wynajął piekarnię. Pan Skowron piekarzem nie jest, piekarnię prowadzi p. Jan Bielecki z Radomyśla, którego niestety nigdy nie ma w Rzeszowie. P. Skowron ma firmę:

„Wysprzedaż pieczywa z piekarni lwowskiej (lwowskiej ?) Józefa Skowrona".

Ten sam p. Skowron trzyma czterech terminatorów, których do cechu nie zapisuje, oświadczając, że to ani jemu ani terminatorom nie potrzebne.

Sprawą tą zajmie się prezes Związku i postara się o zamknięcie piekarni p. Skowrona.

W sprawie piekarni p. Krumholza w Czernichowie, który został piekarzem na mocy fałszywych świadectw, udała się również delegacya do c. k. Starostwa. P. Krummholz ma zamiar budować młyn, a przy nim otworzyć piekarnię. Naprzód atoli musi załatwić sprawę z fałszywymi dokumentami. Sądzimy, że władze zwrócą baczną uwagę na p. Krummholza, mając dowód, w jaki sposób „wypraktykował" na piekarza.

Ożywioną dyskusyę prowadzono następnie nad kwestyą chemicznych badań towarów piekarskich, oraz drożdży lwowskich. W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos pp.: Babula z Rzeszowa, Moliński z Żywca, Abrahamer, Długoszewski i Kozłowski, poczem uchwalono dać drożdże do badania chemicznego firm: Zamarstynowskie, Springera, Mautnera i Drillera

bez wiedzy fabrykantów. Tem zajmie się prezes, wiceprezes p. Abrahamer, sekretarz p. Długoszewski i skarbnik p. Kozłowski. Sprawa ma być załatwiona w przeciągu 2 tygodni.

Również uchwalono zachęcić P. T. Kolegów do nadsyłania artykułów piekarkich do badań chemicznych w Krakowie na ręce chemika miejskiego p. Dra Włodzimierza Nowaka.

Wiceprezes, p. Moliński postawił wniosek, aby prezydym wysyłało referaty do pewnych członków Wydziału, którzy takowe opracują i gotowe Wydziałowi przedstawią.

Jednemu z członków Wydziału p. S. z Krakowa uchwalono wyrazić naganę, albowiem mimo zobowiązania się nie opracował referatu co do założenia biura pośrednictwa pracy, jak również nie wyjechał w sprawie Związku do Chrzanowa i Tarnowa.

Na wniosek wiceprezesa, p. Molińskiego, uchwalono ściągnąć zaległe wkładki od członków ze Lwowa i Przemyśla przez tamtejsze c. k. Starostwa.

Celem zabezpieczenia się na przyszłość przed strajkami czy też bojkotami czeladzi piekarskiej postanowiono zwoływać w takich chwilach Wydział Związku, aby całą siłą bronić daną miejscowość, osłabić upór i zapobiedz niesłusznym zachciankom robotników. Zaskoczonym Kolegom niespodziewanym strajkiem lub bojkotem Związek nieść musi pomoc moralną i materyalną i ma ich bronić swą powagą wszędzie.

Na wniosek prezesa uchwalono zjednywać stowarzyszenia do Związku, a mianowicie miasta: Chrzanów, Bochnię, Tarnów i Przemyśl. Celem organizacyi wyjadą pp. Długoszewski i Schleichkorn w jak najbliższym czasie.

Na wniosek p. Molińskiego uchwalono założyć przy Związku fabrykę łopat piekarskich (szybrów), aby Koledzy nie potrzebowali sprowadzać tego towaru z obcych krajów i przepłacać go. Sprawą niniejszą zajmie się sam prezes.

P. Moliński interpeluje w sprawie „Spółki mącznej“, która miała powstać w Krakowie. Na to odpowiada prezes, że sprawa idzie żółwim krokiem, bo nie wszyscy Koledzy w Krakowie rozumieją znaczenie takiej spółki. Ale jest nadzieja, że ta sprawa wkrótce będzie załatwioną. Nadmieniamy, że do „Spółki mącznej“ w Krakowie pragną się przyłączyć stowarzyszenia z innych miast.

Stowarzyszenie grupa II. w Krakowie również przyłącza się do „Spółki mącznej“, celem szybszego zawiązania tejże.

Kolegom zamiejscowym zwrócono koszta podróży w kwocie 28 K.

Posiedzenie trwało od godz. 3 do $6^{1}/_{2}$, poczem zwiedzono wystawę koszykarską w „Sokole“, gdzie zakupiono kilkaset koszyków z fabryki w Żurawnie, oraz zamówiono w tejże fabryce znaczną ilość koszyków na chleb, których już był brak na wystawie. Wszyscy Koledzy zauważyli, że wyroby koszykarskie w Galicyi są bardzo pięknie wykończone.

O jucie i wyrobach z juty.

Zakładająca się nareszcie współcześnie, a od tak dawna wyczekiwana przędzalnia i tkalnia juty, obudziła zainteresowanie szerokich sfer konsumentów wyrobów z juty, a także i subskrybentów, przekonanych o żywotności i rentowności tego przedsiębiorstwa. Z tego powodu poświęcimy słów kilka jucie i wyrobom z niej.

Juta przędzalna jest włóknem rośliny o tej samej nazwie; kultywują ją w największych ilościach w Indyach wschodnich, w szczególności w Bengalii, w okolicy Kalkuty, pozatem w Chinach, w Ameryce północnej i Algierze. Pod względem botanicznym należy juta do gatunku „Corchorus“. Juta przędzalna ma nazwę naukową „Corchorus capsularis“. Inna odmiana juty tzw. „Corchorus olitorius“ służy mało dla celów przędzalnych, natomiast używa się młodych jej pędów dla celów spożywczych, jako jarzyny chętnie spożywanej w Azyi południowej i Afryce. Dziko rosnące odmiany juty nie nadają się do przędzenia, lecz tylko do wyplatania.

Juta należy do roślin, które z łodygi swej dostarczają przędziwa. Jest w tem analogia do lnu i konopi, dlatego też czasem spotkać się można z tem, że jutę nazywa się „konopiami bengalskiemi“ albo „kalkuckiemi“.

Łodyga juty dochodzi do wysokości 3-4 metrów, grubość jej dochodzi do 13 mm. Podczas kwitnienia ścina się jutę, wtedy bowiem są jej włókna najmniej kruche. Następnie usuwa się liście i pędy boczne, pozostawia przez 3 do 4 dni, aby roślina zwiędła i moczy się w zimnej wodzie przez 3 do 30 dni.

Wreszcie odziera się tylko z łodygi (podobnie jak u konopi), płucze i suszy na powietrzu. Po sortowaniu pakuje się ją we wory o wadze 400 funtów angielskich, czyli 180 kg i przewozi do krajów przerabiających jutę. Dla monarchii najważniejszym punktem portowym jest pod tym względem Tryest. Dalsza przeróbka juty odbywa się już w przędzalniach. Polega ona przedewszystkiem na miękczeniu i czesaniu. Warstwę juty kropi się wodą i tłuszczem (tranem, naftą) i pozostawia tak długo, dopóki woda w nią nie wsiąknie, co trwa 1 do 2 dni; następnie międli się na międlarkach, zbliżonych do międlarek lnianych i czesze na zgrzeblarkach, po rozdzieleniu i rozerwaniu zbyt długich włókien.

Właściwe przędzenie juty odbywa się metodami zbliżonemi do metod przędzenia lnu.

Tkactwo juty jest w większości przypadków ogromnie proste. Przeważną ilość tkanin a mianowicie wszelkie tkaniny pakunkowe tka się najprostszym splotem gładkim (prostym); niektóre zaś tylko tkaniny tka się splotem czynowatym.

Lepsze gatunki juty są barwy jasnej, białawożółtej lub szarawo-białej, o dość silnym czasem nawet jedwabistym połysku, o dość wielkiej miękkości i jednostajności. W pobliżu obu końców, jakość juty się pogarsza tak, że przeciętna długość dobrych gatunków nie przenosi 2-3 metrów. Normalna ilość wody wynosi 14 proc. Produkt surowy ma zapach charakterystyczny, wcale przyjemny. Przędza ma zapach tranu, użytego do przędzenia. Juta daje się bardzo pięknie barwić.

Zastosowanie juty jest bardzo obszerne. Najwięcej juty przerabia się dla celów pakunkowych, a mianowicie *na worki, płótna pakunkowe, sienniki*. Worków z juty używa się jako opakowania dla całego szeregu produktów rolniczych, przedewszystkiem *dla wszystkich gatunków zbóż, mąk* i owoców strączkowych — dla całego szeregu materyałów budowlanych, przedewszystkiem dla cementu i gipsu, dalej dla rozmaitych rodzajów nawozów sztucznych, dla cukru surowego, dla soli potasowych i wielu innych artykułów.

Pozatem tka się z przędzy jucianej także materyały meblowe i tanie dywany. Wielkiem jest też zapotrzebowanie tkanin jucianych dla fabrykacyi linoleum, produktu, którego podstawę stanowi właśnie tkanina juciana. Światowa konsumcya juty wynosi około 20 milionów cetnarów metrycznych. — Roczna konsumcya worków z juty w Galicyi wynosi przeszło 100.000 centnarów metrycznych wartości 10—12 milionów koron.

Mająca się założyć pierwsza w kraju przędzalnia i tkalnia juty jest pierwszem tego rodzaju przedsiębiorstwem w kraju. Jest ona obliczona na produkcyę 250 wagonów rocznie, miałaby tedy pokryć około $^{1}/_{5}$ zapotrzebowania samego kraju naszego. — Przemysłowi temu przy tym stanie rzeczy rokować można najlepsze nadzieje. Wybór miejsca pod fabrykę, Trzebinia, na progu Galicyi, w punkcie węzłowym tylu linii kolejowych, uznać należy za szczęśliwy, a to ze względów taryfowych dla Galicyi i eksportu, dalej ze względu na bliskość węgla, kulturę robotniczą i t. p.

Inicyatorzy fabryki postępują ostrożnie, ograniczając się na początek do fabrykacyi worków, jako artykułu masowego, o ogromnej, ciągle rosnącej konsumcyi, artykułu, nie podlegającego modzie i nie dającego się niczem tańszem a równie dobrem zastąpić. Spodziewać się jednak należy, że w niedługiej przyszłości ta sama fabryka obejmie także rentowną fabrykacyę jucianych materyałów meblowych, dywanowych i t. p. Materyałami tymi zalewają fabryki zachodnio-austryackie kraj nasz, gdyż jest on dla tych tanich materyałów bardzo dobrym konsumentem.

Całe zapotrzebowanie kraju, pokrywane dotychczas przez skartelowane fabryki pozakrajowe, wynosi 10—12 milionów koron rocznie.

Fabryka urządzona ma być według wymogów nowoczesnej techniki, a projekt budowy, tudzież urządzenia wewnętrznego, daje gwarancyę za dobroć materyału, tudzież za należyte funkcyonowanie maszyn i urządzeń.

Jest nadzieja, że sfery przemysłowe w dobrze zrozumianym własnym interesie wezmą czynny udział w założeniu fabryki juty, która spełni zarazem obowiązek narodowy, rugując produkt obcych krajów i dostarczając pracy znacznej liczbie robotników.

Fabryka zatrudniać będzie zwyż 350 robotników oraz około 30 sił technicznych i komercyalnych.

Bezzwłoczne rozpoczęcie budowy umożliwi częściowe uruchomienie fabryki już w styczniu 1913, a zupełne jej wykończenie w marcu 1913.

Fabryka ta o 2584 wrzecionach i 150 stołach tkackich urządzona zostaje dla rocznej produkcyi 250 wagonów gotowych fabrykatów jutowych.

Ogólny kapitał zakładowy wynosi 2,000.000 K.

Ze szkoły piekarskiej w Krakowie.

Wpisy do zawodowej szkoły piekarskiej w Krakowie na rok szkolny 1912-13 odbędą się w dniach 13. i 14. września (piątek i sobota) od godziny 3—4 po południu w szkole przy placu św. Ducha.

Zarząd szkoły przypomina, że PP. Majstrowie są obowiązani wszystkich uczniów zapisać na naukę, nawet takich, którzy się chcą uchylić od obowiązku uczęszczania do szkoły.

Jeżeli terminator, który został przez swego chlebodawcę do szkoły zapisany, mimo upomnienia nie chce do niej uczęszczać, wtedy wina spada na samego terminatora, którego Wydział szkolny pociąga do odpowiedzialności.

W ubiegłym roku szkolnym Magistrat miasta Krakowa przedłużył aż czterem uczniom termin o pół roku z powodu zaniedbania szkoły z ich własnej winy.

Z ruchu mącznego.

Mąka pszenna galicyjska i krakowska starego typu.

Grysik gruby	17·90—18·50
„ cienki	17·50—18·10
Mąka pszenna Nr. 0	17·90—18·50
„ „ „ 1	17·50—18·10
„ „ „ 2	16·70—17·70
„ „ „ 3	16·30—17·10
„ „ „ 4	15·70—16·60
„ „ „ 5	15·30—16·10
„ „ „ 6	14·40—14·50
„ „ „ 7	12·40—13·20
„ „ „ 8 do pieczenia	11·10—12·—
„ „ „ 8 na paszę	9·70—10·20
Mąka żytnia	
„ „ „ 1	14·50—15·50
„ „ „ III do pieczenia	10·—10·50
„ „ „ III na paszę	9·50—10·—
Razówka z żyta węg.	
„ krajow.	11·35—12·10
Otręby pszenne	7·—7·10
Łuski „	6·65—6·80
Otręby żytnie	6·50—6·80
Mąka czerwona	8·50—9.—

Urodzaje wszechświatowe pszenicy. Obliczenia urodzajów nie są jeszcze ustalone, lecz pewne, że zbiór tegoroczny pszenicy będzie znacznie większy od przeszłorocznego. Ostatnie obliczenia amerykańskich urodzajów dotyczą urodzajów pszenicy na całej kuli ziemskiej. Poniższa tablica daje porównawcze zestawienie urodzajów pszenicy za ostatnie trzy lata:

	1912 r.	1911 r.	1910 r.
		tysięcy kwartetów	
Austrya	7.200	7 500	7.200
Węgry	23.300	24.000	22.700
Belgia	1.900	1.800	1.500
Bułgarya	7.000	8.000	7.000
Dania	500	500	550
Francya	40.000	40.000	31.500
Niemcy	18.000	18.000	17.700
Grecya	700	750	650
Holandya	700	700	550
Włochy	21.500	24.000	19.200
Portugalia	800	1.000	800
Rumunia	9 000	11.500	13.400
Rosya	90.500	67.000	102.800
Serbia	1.700	1.900	1.650
Hiszpania	15.500	18.500	17.290

Szwecya	800	1.000	900
Szwajcarya	500	500	350
Anglia	7.000	8.000	6.500
w Europie	247.000	235.400	252.300

Ze wszystkich stron świata donoszą, że żniwa te goroczne wypadły lepiej, aniżeli ubiegłego roku. Szczególnie brzmią bardzo korzystnie doniesienia z Ameryki. Także i żniwa rosyjskie były w tym roku lepsze, niż zeszłoroczne, chociaż w niektórych okolicach wypadły niekorzystne. W Niemczech widoki do ostatnich czasów były znakomite. Potem nastały deszcze i z tego powodu obawiano się pogorszenia sytuacyi. W Rumunii żniwa nieco rozczarowały. Głównie zakupują Włochy teraz zboże w Niemczech i w państwach bałkańskich. O żniwach węgierskich nie można jeszcze wydać ostatecznego zdania. Pszenica węgierska co do gatunku gorsza niż zeszłoroczna. Natomiast kukurudza udała się wybornie.

Rozmaitości.

Cukrownia w powiecie krakowskim. Dawny projekt sfer rolniczych ziemi krakowskiej oraz zachodniej części kraju, założenia cukrowni, zostaje zrealizowany przy współudziale Banku Przemysłowego Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. Potrzebna na ten cel minimalna ilość plantacyi burakow została już zapewnioną. Akcyą zajmuje się komitet ściślejszy, w skład którego wchodzą: Bank przemysłowy, oraz pp. prezes Rady powiatowej Dr. Stefan Starzyński, członek komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego Władysław Żeleński z Grodkowic i członek wydziału powiatowego i Rady m. Krakowa Jakób Judkiewicz. Cukrownia, której koszt budowy preliminowany jest na kwotę około 6,000.000 kor. — powstanie w gminie Bieńczyce, przy stacyi kolejowej Mogiła, linii kelejowej Kraków Kocmyrzów. Cukrownia ta projektowaną jest na produkcyę 100.000 cet. metr. cukru rocznie. Grunta zostały już zakupione, budowa rozpocząć się ma bezzwłocznie. Większość kapitału projektowanej fabryki zapewnioną już jest przez liczne, dobrowolne zgłoszenia z uwzględnieniem plantatorów buraków, a ponieważ dalsze zgłoszenia bezustannie wpływają, przeto interesanci, chcący zapewnić sobie udział w tem przedsiębiorstwie przemysłowem, zechcą się zgłaszać w Fili i Banku Przemysłowego, gdzie tymczasowe biuro projektowanej cukrowni urzędowanie już rozpoczęło.

Ilość mleka w świecie. Ogólna ilość produktowanego w różnych krajach mleka wynosi według statystycznych dat Stanów Zjednoczonych 1,320 000 ton, z czego przypada na Stany Zjednoczone 306 tysięcy ton, Rosyę 170, Niemcy 150, Austryę 85, Włochy 77, Kanadę 65, Holandyę 60, Szwecyę i Norwegyę 40, Anglię i Francyę po 10 a wreszcie na inne kraje 1/2 tysięcy ton.

Nowy sposób spożytkowania mleka. O nowej przeróbce mleka, jak czytamy w „Ziemianinie", donoszą pisma rolnicze z Ameryki, gdzie zaczęto wyrabiać sztuczną kość słoniową z tego produktu. Preparat ten nazywa się „Lactitis" jest bardzo twardy, wytrzymały, a przytem elastyczny. Wyrabiają z niego kule bilardowe, grzebienie, obsadki, trzonki do noży i różne inne przedmioty, wyrabiane dotąd z kości słoniowej, kości innych zwierząt i celluloidu. Wyrób lactitisu ma się bardzo opłacać. Rozpowszechnienie tego nowego artykułu może z czasem wpłynąć na podrożenie mleka.

Powrót do cukru trzcinowego. Głównymi producentami cukru w Europie są Francya, Niemcy, Austro-Węgry, a na czwartem miejscu Rosya. Te cztery państwa w r. 1905 dostarczyły 5,000.000 ton cukru buraczanego. W roku 1906. produkcya wzrosła do 7 mil. ton, a w r. 1910. spadła do 6 mil. i daje się zauważyć dalsza redukcya. W tym samym czasie produkcya t. zw. „kolonialnego cukru", czyli cukru z trzciny cukrowej, wzrosła z 4 mil. do 8 mil. ton. Zachodnio-europejscy rolnicy i ekonomiści przypuszczają, że należy oczekiwać stopniowego wypierania z rynków cukru buraczanego przez trzcinowy. Przy intenzywnej bowiem kulturze otrzymuje się z jednego hektara około 30.000 kg buraków, a z tych do 15 proc. cukru; tymczasem na Jawie i innych podzwrotnikowych krajach z jednego hektara, zasianego trzciną cukrową, otrzymuje się aż do 80.000 kg trzciny, co daje do 11 proc. cukru.

Innemi słowy z jednego hektara otrzymuje się prawie dwa razy tyle cukru trzcinowego, ile na takiejże przestrzeni otrzymać można buraków. Dodać należy, że trzcina cukrowa wymaga daleko mniejszego nakładu. Nie ulega wątpliwości, że po ulepszeniu dotychczasowych sposobów uprawy trzciny cukrowej produkcya cukru trzcinowego ogromnie się podniesie w niedalekiej już przyszłości. Potwierdzać to przypuszczenie zdają się cyfry. Tak n. p. w r. 1905. na wyspach archipelagu Sunda otrzymano z hektara 8.700 kg cukru, a w r. 1910. już dał hektar przeszło 14 000 kg.

W sprawie zgromadzeń w stowarzyszeniach przemysłowych. — Komunikują nam z Dyrekcyi kraj. Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie: Zakorzenił się u nas zwyczaj urządzania w Stowarzyszeniach a także w różnych Towarzystwach, zajmujących się sprawami rękodzielniczemi i przemysłowemi zgromadzeń w niedziele i święta, Na zgromadzenia te zapraszaną jest także zwyczajnie Dyrekcya kraj. Instytutu, względnie członkowie jej personalu. Niniejszem zawiadamia Dyrekcya wszystkie Stowarzyszenia i Towarzystwa, że udziału w zgromadzeniach niedzielnych i w święta urządzanych brać bezwarunkowo nie będzie; pominąwszy bowiem względy religijne, które nie dozwalają pracy w niedziele i święta, jest rzeczą niemożliwą, wobec wielkiej ilości zgromadzeń, urządzanych prawie w każdą niedzielę i święto, zatrudniać braniem udziału w tych zebraniach także personal Instytutu i pozbawiać go jedynego a koniecznego spoczynku niedzielnego. — Stowarzyszenia przemysłowe powinny wziąć pod uwagę to, że urządzają walne zgromadzenia raz lub najwyżej kilka razy w roku, zatem utracenie dla nich jednego lub kilku dni spoczynku niedzielnego nie stanowi tak wielkiej różnicy. Ponieważ zaś Stowarzyszeń takich jest cały szereg i nie upływa niedziela i święto, ażeby gdzieś jakieś zgromadzenie się nie odbywało, na którem obecność urzędnika Instytutu nie byłaby konieczną ze względu na kwestyę popierania przemysłu, przeto personal Instytutu niema przez cały rok ani jednej niedzieli wolnej od zajęć, w której mógłby po pracy całotygodniowej wypocząć. Zechcą przeto Stowarzyszenia i Towarzystwa, które reflektują na udział i pomoc Instytutu w takich zgromadzeniach, na przyszłość zgromadzenia te na dnie powszednie zwoływać.

Z Cechu piekarzy w Krakowie.

Sztandar cechowy.

Drugi rok upływa od czasu, gdy majstrowie krakowscy powzięli myśl o sztandarze cechowym. Dotąd odbyło się kilka posiedzeń komisyi sztandarowej. Komitet w niedługim czasie zebrał znaczniejszą kwotę, gdyż każdy majster ofiarował chętnie kwotę na ten wzniosły cel.

Będzie to wspaniała pamiątka dla przyszłych pokoleń piekarskich, która świadczyć będzie, że w cechu piekarzy w Krakowie panuje wiara przodków i cześć najgłębsza dla Kościoła.

Oto sztandar jest na wykończeniu. Komisya sztandarowa dogląda pilnie pracy około sztandaru i pragnie jego ukończenia jak najprędzej. Doniesiono nam, że sztandar będzie oddany cechowi w przeciągu 3 tygodni. Poświęcenie sztandaru odbędzie się prawdopodobnie w miesiącu październiku.

Cech wyraził podziękowanie Komisyi sztandarowej, w której skład wchodzą pp. Stanisław Długoszewski, Leon Bałuk prezes, Franciszek Kozłowski, Wincenty Molicki, Wojciech Krok, Jan Kornecki i podstarszy Józef Rączkiewicz. Komisya ta z pełnem poświęceniem krząta się około wykończenia sztandaru i zbiera wkładki od Kolegów, którzy je płacą częściowo wedle oświadczenia.

Podnieść należy, że żaden majster piekarski w Krakowie nie odmówił kwoty na ten piękny cel, owszem Koledzy z Wielkiego Krakowa sami się zgłosili do przewodniczącego Komisyi sztandarowej i udział w kosztach pokrycia sztandaru zadeklarowali.

Oby ten szlachetny zamiar doprowadzono jak najprędzej do celu, oby ta wzniosła myśl zagrzała nasze serca i potomstwo do wytrwałości w pracy, jej udoskonalenia, do pracy z Bogiem, z ufnością i wiarą w przyszłość.

Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce.